

Limboski, Czarne Bramy

jutro, jak owoc zakazany:
dojrzało i skrzypię czarne bramy
podobno nadchodzą straszliwe zmiany

rzeka gotowa jest już zmienić bieg
przetrwa ten najniżej schylić łeb
to tylko słowa
aa jednak ściemnia się

JESZCZE NIE WIEM CO ROBIĘ
Pewnie pozwolę ci odejść
JESZCZE NIE WIEM CO ROBIĘ
pewnie pozwolę jej przyjść
to coraz bardzo skomplikowane
gdy jesteś jak liść na wietrze

z klatki na ring spieszę cię
biegnę jak wilk, choć czuje się jak pies
wciąż nie wiem który
jutro zawoła gdzieś

stawiam 100 zł ,że nic się nie wydarzy
twoja pięść nie pasuje do jej twarzy
ani ta Biblia ani te słowa złe

JESZCZE NIE WIEM CO ROBIĘ
Pewnie pozwolę ci odejść
JESZCZE NIE WIEM CO ROBIĘ
pewnie pozwolę jej przyjść
to coraz bardzo skomplikowane
gdy jesteś jak liść na wietrze

na mojej ulicy tak smutne twarze
i muszę w nie patrzeć i dalej iść
czasami pomyśle o zielonych bananach na plaży
co leżą na słońcu całe we krwi

JESZCZE NIE WIEM CO ROBIĘ
Pewnie pozwolę ci odejść
JESZCZE NIE WIEM CO ROBIĘ
pewnie pozwolę jej przyjść
NIE WIEM CO ROBIĘ
lecz nie pozwolę wam zginąć
choć jestem jak liść na wietrze

JESZCZE NIE WIEM CO ROBIĘ
Pewnie pozwolę ci odejść
JESZCZE NIE WIEM CO ROBIĘ
pewnie pozwolę jej przyjść
to coraz bardzo skomplikowane
gdy jesteś jak liść na wietrze
jak na wietrze liść